Nr. 175. We Lwowie sobota dnia 15 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Bułgarji.

Lwów, 14 kwietnia.

W ciągu kilku dni ostatnich, w zachowaniu się bułgarskiego rządu wobec rewolucyjnego ruchu w Macedonji wielka zaszła zmiana. Czy jest to pośrednim skutkiem podróży księcia Ferdynanda, lub czy też jest to echem coraz głośniejszych skarg i protestów Porty, nie wiadomo; faktem jest natomiast, że dotychczasowe faworyzowanie tego ruchu ustąpiło i rząd zdecydował się na energiczne wystąpienie. Objawia się to w pierwszej linji utrudnieniami w przekraczaniu przez bandy bułgarsko-macedońskiej granicy, wskutek czego nastąpić musi w krótkim już czasie osłabienie podsycanego z zewnątrz ruchu powstańczego w Macedonji. Zupełne zamknięcie granicy, jest niewykonalne, tak ze względów natury technicznej, jak choćby dlatego, że zerwanie zupełne z bułgarskim żywiołem w Macedonji, byłoby dla rządu księcia Ferdynanda grą niebezpieczną.

Najpewniejszą oznaką, że poczynione przez rząd bułgarski wobec Macedończyków zarządzenia są na serjo wykonywane, będzie ich zachowanie się wobec tego rządu. Macedończycy zbyt są impetyczni, by uczucia swe potrafili owijać w bawełnę, lub bawili się w dyplomatów wobec swych braci z „wolnej Bułgarji", stądteż i miara ich oburzenia na rząd bułgarski, będzie zarazem miarą tego, o ile ten rząd swoją antipowstańczą akcję na prawdę przeprowadza.

Z drugiej strony, gdyby rząd bułgarski nawet istotnie z największą surowością przeciw ruchowi powstańczemu w Macedonji wystąpił, ani na chwilę nie uprawniałoby to jeszcze do przypuszczeń, że Bułgarja zrzekła się zaborczych myśli, w których przyłączenie Macedonji do Bułgarji główną gra rolę.

Kwestja szkolna, a prasa.

Do *Czasu* piszą z Warszawy:

Życzenie, wyrażone przez nowego generał-gubernatora, aby prasa tutejsza stanowczem potępieniem teroryzmu, krzewiącego się w dalszym ciągu we wszystkich prawie dziedzinach życia, przyczyniła się do uspokojenia umysłów, jak dotąd nie odniosło skutku. — Dziwić się temu trudno! Występ taki wtedy jedynie mógłby osiągnąć skutek pożądany, gdyby prasie, karcącej zło, wolno także było oświetlać wszechstronnie i bezstronnie wszystkie jego źródła i przyczyny. Tymczasem, pomimo wszelkich przyrzeczeń, dalecy jesteśmy od takiej swobody. Wprawdzie pojawiać się zaczynają artykuły, omawiające teoretycznie potrzeby i życzenia społeczeństwa, wszelka jednak, choćby najoględniejsza krytyka obecnego systemu, jest w dalszym ciągu na indeksie. W szczególności zaś sprawy szkolne stanowią *noli me tangere*, strzeżone troskliwie przez cenzurę, podlegającą w tym wypadku wskazówkom, czy rozkazom kuratora warszawskiego okręgu naukowego, osławionego Szwarca. Oczywiście potępienie strejkującej młodzieży znalazłoby gorące uznanie w tutejszych kołach rządowych, pod tym jednak warunkiem, aby poruszoną nie była ani słowem drażliwa sprawa ohydnego systemu szkolnego. Na takie zaś jednostronne potępienie już z tej prostej przyczyny nie zdecyduje się żaden dziennik tutejszy, że pogorszyłoby ono tylko położenie. Coraz energiczniejsza represja strejku przez tutejszą władzę szkolną, powstrzymała też projektowaną przez poważniejsze żywioły tutejszego społeczeństwa akcję uspokajającą. Akcja taka, wobec nieprzejednanej postawy kuratora okręgu naukowego, dolałaby jeszcze oliwy do ognia.

Tymczasem następstwa strejku szkolnego odczuwać się dają coraz dotkliwiej. Setki studentów, zostawionych bez zajęcia, a po części wskutek wstrzymania stypendjów i środków do życia, szuka zatrudnienia i zarobku w rozmaitych tutejszych instytucjach prywatnych. Kierownicy tych instytucyj czynią, co mogą, aby uwzględnić prośby zgłaszających się o tymczasowe posady. Zważyć jednak należy, że wskutek zastoju z jednej strony, a powiększenia płacy stałym pomocnikom z drugiej, większość tutejszych zakładów przemysłowych i handlowych znajduje się w nader trudnem położeniu i pomimo najszczerszej chęci, nie może powiększyć swego personalu.

Położenie pogarsza jeszcze fakt, że jakichkolwiek ustępstw na rzecz młodzieży, zwłaszcza uniwersyteckiej, na razie spodziewać się trudno. Nowy generał-gubernator upatruje w studentach najniebezpieczniejszych agitatorów i główną przeszkodę do uspoko-

(42)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Ktoby naprzykład pomyślał, że bardzo bogaty hrabia Ignatiew, mający przydomek: „ojciec kłamstwa", którem się posiłkował w dyplomatycznej swej karjerze i że ten mąż, przed którym była przyszłość tak świetna, na swoje stare lata zbankrutuje? Znaczne wiejskie dobra i liczne fabryki cukru, które Ignatiew posiadał jako własność w kijowskiej gubernji, przynoszące mu olbrzymie dochody, z początkiem zeszłego roku zmuszony był zastanowić, zatrzymać wypłaty i utracić cały swój majątek przy konkursie bankruckim.

Niemniej też w Towarzystwie wyścigowem wydarzył się niesłychany skandal w Carskiem Siole. Towarzystwo to, na którego czele stali dwaj wielcy książęta Dymitr Konstantynowicz i Włodzimierz Aleksandrowicz, było stowarzyszeniem najznakomitszem w Rosji i liczyło arystokratyczne rodziny w poczcie stałych członków. Towarzystwo to, jako stowarzyszenie akcyjne, płaci 80 procent dywidendy, zawdzięczając to rozmaitym, dotąd niewykrytym nadużyciom i oszustwom. Publiczność długi czas milczała, podczas ostatnich jednak wyścigów, tak bezczelnie manewrowano, że każdy łatwo mógł się przekonać, iż te konne wyścigi są jedynie komedją, aby spragnionej widowisk publiczności wydzierać pieniądze z kieszeni. Jakoż nastąpił wielki skandal. Nawet tak ostrożna prasa rosyjska zajęła się tym wypadkiem i fachowa komisja była zmuszona przeprowadzić bardzo ścisłe śledztwo. Wykazało się, że w wielolicznych wypadkach, koniom wyścigowym podawano morfinę, aby je osłabić i tym sposobem zdobyć największy zysk i tylko ten koń dobiegał celu, który pewnym stowarzyszonym miał przynieść wygraną. Wobec takiego faktu i oburzonej nadzwyczaj opinji publicznej, musiała komisja wydać wyrok co do odbytych wyścigów konnych. Był on bardzo łagodny, mianowicie zażądano unieważnienia trzech biegów, w których operowano morfiną i wykluczenia sprawców przez jeden rok, a następnie, że koń: "Irish Lady" w oszukańczy sposób wygrywający „nagrodę cesarzowej" (27 lipca 1903 r.) miał być wycofany.

Następnie znowu wydarzył się nowy rosyjski figielek. Posiadacz „nagrody carowej" zwrócił się przeciwko temu wyrokowi do wielkoksiążęcego naczelnika zarządu pomocy państwowej i ów osądził, aby premię wygraną zapłacić zwycięzcy, dalej, że konie zdystansowane mają być użyte w wyścigach po upływie trzech miesięcy. Towarzystwo zapłaciło 80 procent dywidendy i na tem się skończyło. Wszakże życie w wysokich sferach społecznych w Rosji bardzo wiele kosztuje i trzeba zawsze skąd zaczerpnąć pieniędzy na te zbytki!

W tem życiu nad stan, leży właśnie korrupcja rosyjskiego społeczeństwa. A cóż dopiero w gronach oficerów! Kto nie kradnie, nie oszukuje, albo nie dopuszcza się oszustwa, jest po prostu nędzarzem, czy on będzie zwykłym czy też sztabowym oficerem, musi pozostać poza obrębem społeczeństwa. Wielu prowadzi życie bez oglądania się na jutro, ale wyższego stopnia oficer czy chce, czy nie chce, musi bywać w wysokich towarzystwach. Jeżeli zestawimy wydatki i dochody podporucznika, dojdziemy do rezultatu, że nawet przy największej oszczędności, musi on konieczny brak zastępować pożyczką 12—25 rubli. Żołdu otrzymuje miesięcznie 39½ rubla (podporucznik) 41 rubli (porucznik), przytem kwaterowe 5 rubli 83 kopiejek przypada dla porucznika. Tak zwane „porcjonne" już wlicza się do tej pensji. Ażeby mieszkać po ludzku i choć jako tako się żywić, przyzwoicie się ubierać, potrzebuje oficer, czy on jest podporucznikiem czy porucznikiem, przynajmniej 68 rubli 23 kopiejek miesięcznie wedle obliczeń ścisłych, w czem obrachowuje się kwota, potrzebna na umundorowanie, a reszta przypada na życie. Pierwszym krokiem w tym względzie, dla poratowania się, jest pożyczka u lichwiarza. W pojedyńczych pułkach tak zwany żelazny kapitał, mający służyć jako fundusz pomocny biedniejszym oficerom, jest całkowicie wyczerpany, ani jednej kopiejki nie ma w kasie pułkowej. Trzeba mieć szczęście, aby w czas dostać pożyczkę z tego funduszu. Czasami znowu oficer w miejsce swojej gaży w gotówce, otrzymuje tylko kupę rachunków i spłaconych weksli, cóż zatem mu pozostaje? Pożyczyć u lichwiarza. Komendanci kompanji otrzymują wprawdzie wyższą gażę, ale są to prawie wszyscy ludzie żonaci i już radykalnie obdłużeni. Nędza oficerów jest nieraz tak wielka, że zakupują racje żołnierskie za 5 lub 6 kopiejek i tem żywić się muszą, aby nie płacić po 50 kopiejek nawet w najskromniejszej restauracji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jenia umysłów. Ponieważ zaś chodzi mu przedewszystkiem o przywrócenie wewnętrznego spokoju, przeto nie cofnie się prawdopodobnie przed najsurowszymi nawet środkami, a przedewszystkiem spełnić może swą pogróżkę powołania pod broń studentów, podlegających służbie wojskowej.

Wogóle, celem ustrzeżenia się późniejszych rozczarowań, wypadałoby dolać nieco wody do wina optymizmu. Ton biurokracji jest niewątpliwie łagodniejszy, system jednak, jak dotąd, nie uległ zmianie.

Bank rolniczy.

W dniu 12 kwietnia odbyło się ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego pod przewodnictwem prezesa, Emila hr. Potockiego, który dając krótki rys wyników bilansowych za ubiegły rok, zaznaczył, że Bank rolniczy rozszerzając swój zakres czynności w kierunkach ściśle złączonych z rolnictwem, obejmuje coraz dalsze pola pracy, dając pomyślne rezultaty.

Sprawozdanie za rok 1904 podnosi, że wzrost interesów jest stałym. Obrót kasowy wynosi w roku ubiegłym 7,704.248 kor. 80 h., a bilans wykazuje ogólny stan majątku stowarzyszenia tak w stanie czynym jak i biernym 1,029.499 kor. Rachunek zysków i strat wykazuje w przychodach 95.388 kor. 46 h., a w wydatkach 82.678 kor. 67 h., tak, iż czysty zysk za rok 1904 wynosi 12.709 kor. 79 h. w stosunku do kapitału 7·30%.

Do wzmożenia obrotów Banku przyczyniają się bezpośrednie dostawy wojskowe, w których Bank rolniczy bierze coraz większy udział, zwłaszcza, że wojskowość jest obecnie bardzo przychylną dostawom bezpośrednim przez producentów, jak i przez ich stowarzyszenia.

Dział nasion, wzmaga się z każdym rokiem, przyczem dąży Bank rolniczy nietylko do utrwalenia zaufania u krajowych odbiorców, ale też, by uzyskać u zagranicznych uznanie dla produkcji nasion w kraju. Rezultaty z przedsięwziętych prób uprawy traw i nasion w kraju dały pocieszający wynik, trawy bowiem w kraju reprodukowane wykazują siłę kiełkowania większą, aniżeli zagraniczne. Jedynie brak odpowiednich maszyn do czyszczenia jest powodem, że trawy produkcji krajowej wiele pozostawiają do życzenia pod względem czystości.

By tym brakom w części zaradzić, oraz ze względu na wzmożone obroty wskutek dostaw wojskowych, wybudował Bank rolniczy w roku ubiegłym własny magazyn, zaopatrzywszy go w maszyny do czyszczenia zbóż, koniczów i innych nasion, a w tym roku przybędą jeszcze specjalne urządzenia maszynowe. Maszyny te są poruszane za pomocą motorów elektrycznych.

Z niemniejszą uwagą prowadzi Bank rolniczy dział nawozów sztucznych, sprzedając je pod kontrolą krajowej stacji rolniczej w Dublanach, ściśle według zawartości składników i procentu. Dział maszyn rolniczych rozwija się również bardzo pomyślnie. Również fabryka konserw zupowych dla celów wojskowych, prowadzona w zarządzie Banku rolniczego rozwija się pomyślnie. W ubiegłym roku uzyskał Bank rolniczy dostawę lodu dla transportów mięsa do Wiednia. Wywóz mięsa na targ wiedeński wynosi rocznie 11 miljonów kilogramów, wartości 12 miljonów koron.

Referent rady nadzorczej p. Fr. Szczerbicki przedstawia wnioski co do podziału zysku czystego, wyznaczając na dywidendę od udziałów na $4^1/_2$% (cztery i pół proc.), a reszty użyto na statutem określone wzmożenie funduszu dyspozycyjnego, remuneracje dla dyrekcji i urzędników itd.

Do komisji rewizyjnej za rok 1905 zostali wybrani pp. Gostyński Stanisław, Obertyński Adam, Papara Ignacy, Rozwadowski Franciszek i Wilimowski Leopold. Po dokonaniu wyboru uzupełniającego na członka rady nadzorczej, do której wszedł dyrektor Maurycy Lazarus, prezes zamknął posiedzenie, polecając gorąco poparciu rolników instytucję, która od lat 25 pracuje na pożytek kraju i rolnictwa krajowego.

Wojna Japonji z Rosją.

Przygosowania do dalszej wojny.

Petersburski korespondent *Daily Telegraph* donosi do tego pisma o przygotowaniach rosyjskich do dalszej wojny. Za granicą zamówiono już 200 miljonów nabojów karabinowych, a dalsze zamówienia, w sumie 300 miljonów, niebawem nastąpią. Fabryka armat i pocisków działowych w Creuzot pracuje dniem i nocą nad wykonaniem zamówienia, którego wartość przewyższa 80 miljonów rubli.

Na kolei syberyjskiej przybywają wciąż nowe rozjazdy, a na znacznych przestrzeniach tor jest podwójny. W niektórych miejscach, obok dawniejszych torów, zjawiają się nowe szyny dla drugiego toru.

Z walk pod Mukdenem.

Dopiero obecnie powoli nadchodzą oddzielnie szczegóły, dotyczące bitwy pod Mukdenem. Według twierdzenia Japończyków, główną rolę w bitwie tej odegrał generał Nogi, który na czele żołnierzy, przybyłych z Portu Artura, a wzmocnionych posiłkami z Laojanu, wykonał ruch oskrzydlający. Kolumna jego liczyła tylko 50.000 ludzi, nie zaś 80.000, jak dawniej twierdzono.

Z wyniku bitwy pod Mukdenem Japończycy nie są zadowoleni. Celem sztabu japońskiego było zupełne otoczenie Rosjan, lecz go nie osiągnięto. Armja generała Oku, która początkowo wykonała atak z powodzeniem i brawurą, w dalszym ciągu bitwy nie mogła spełnić zadania, jakie miała polecone, dzięki czemu wojska rosyjskie uniknęły otoczenia i wycofały się na północ.

Uwolniony świeżo z niewoli japońskiej korespondent nowojorskiego *Heralda*, Macculagh, nadesłał telegraficznie do tego pisma szczegóły, dotyczące zajęcia przez Japończyków Talienpu, na północ od Mukdenu, przyczem 5000 Rosjan dostało się do niewoli. Wśród Rosjan znajdował się oddział Chunchuzów, cieszący się sławą najdzikszego i nigdy nie ustępującego w boju. I ci jednak zwiesili głowy, gdy w nocy pułkownik japoński Takaszima okrążył dookoła całą pozycję tak, że nikt z niej wymknąć się nie mógł. Od Macculagha zażądano, aby, jako Anglik, a więc, sprzyjający Japończykom, udał się z białą chorągwią do obozu japońskiego. Macculagh odmówił podjęcia się tego zadania. Japończycy w dalszym ciągu strzelali i dopiero nad ranem, rozpoznawszy sytuację, dobrowolnie zaniechali ognia, gdy kapitulacja ze strony rosyjskiej stała się nieuniknioną.

Tego samego jeszcze dnia Macculagh stawiony został przed gen. Kurokiego, który rzekł do niego: „Masz pan teraz sposobność przekonania się naocznie, że moje zwłoki nie zostały jeszcze przewiezione do Tokio, jak to w swoim czasie zapewniało pismo, którego pan jesteś korespondentem". W dalszym ciągu rozmowy Kuroki chwalił postawę i męstwo żołnierzy rosyjskich, ale zaznaczył, że kierownictwo wiele pozostawia do życzenia.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Przed bitwą morską.

Londyn. Do *Daily Mail* donoszą z Hongkongu, że dwa krążowniki japońskie we wtorek w nocy przepłynęły koło przylądka Rock, o kilka mil (morskich) na południe od Hongkongu.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Pogłoska, że 7 japońskich okrętów wojennych zatonęło, jest zupełnie bezpodstawna.

Londyn. (Tel. wł.) Jak tutejsze dzienniki twierdzą, flota japońska wybrała wyspę Formozę za punkt podstawowy swych operacyj. Jest to pod względem geograficznym i politycznym naturalna podstawa dla floty japońskiej. Oczekują tu, iż już w najbliższych dniach przyjdzie do bitwy morskiej między flotą japońską a rosyjską.

Generał Dragomirow o dalszej wojnie.

Petersburg. (Tel. wł.). Gen. Dragomirow wystosował do cara list, w którym ostro występuje przeciw działalności poszczególnych ministrów, ostrzega przed dalszem prowadzeniem wojny i przepowiada, w razie, gdyby wojna dalej trwała, nową klęskę dla Rosjan, większą, niż była klęska pod Mukdenem. Dalej pisze Dragomirow: Jeśli minister spraw wewnętrznych może na swoje sumienie i swój honor zapewnić W. C. Mość, że dalsza mobilizacja rezerw nie wywoła rozruchów, jeśli minister spraw zagranicznych może zapewnić, że usunięcie wojsk z nad granicy zachodniej i Azji nie wywoła międzynarodowych konfliktów, jeśli minister finansów, nie kłamiąc, zapewni, że środki finansowe Rosji są wystarczające, to wówczas trzebaby wystawić nową miljonową armję, wybudować drugi tor na kolei syberyjskiej i przygotowywać się przynajmniej przez 2, lub 3 lata. Wtedy tylko, jeśli warunki te będą wykonane, można się spodziewać pomyślnego zakończenia wojny.

Pogłoski pokojowe.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berl. Tgbl.* donoszą z Tokio: Wszystkie telegramy zagraniczne o pogłoskach pokojowych, zostały tu przez cenzurę wstrzymane, z czego wnoszą, że prawdopodobnie w istocie zamierzone są rokowania pokojowe.

Odbyła się konferencja wybitnych mężów stanu ze wszystkimi ministrami i generałami.

Londyn. Były premier hr. Okura oświadczył, że Port Artura, Władywostok i Sachalin muszą przejść w trwałe i ostateczne posiadanie Japonji, ażeby pokój na długi czas był zapewniony.

Z caratu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Reprezentacja ludowa.

Berlin. *Vossische Ztg.* otrzymała z Petersburga projekt ustawy wyborczej dla reprezentacji ludu. Jako autorowie tego projektu uchodzą: Bułygin, Jermołow, Szczerbatow, Mieszczerski, Szeremetiew i Urussow. Projekt wprowadza instytucję „przybocznej rady państwowej" i „zgromadzenia państwowego". Rada przyboczna ma być złożona z 120 członków po połowie wybranych przez zgromadzenie szlachty, oraz mianowanych przez cara. Zgromadzenie państwowe składać się ma z reprezentantów wybranych ze wszystkich gubernij, oraz z miast, jakoteż z przedstawicieli duchowieństwa. Ma ono liczyć 650 członków. Wyborów dokonywać mają zgromadzenia szlachty, dumy i rady gminne. Projekty ustaw po przyjęciu przez zgromadzenie państwowe, muszą być jeszcze przyjęte przez radę przyboczną, a następnie sankcjonowane przez cara.

Petersburg. (Pet. ag.) Ogłoszony w jednem z pism rosyjskich projekt prawa wyborczego, który dostał się także do pism zagranicznych, jest — jak oświadczają urzędowo — nieprawdziwy.

Z Finlandji.

Helsingfors. Senat postanowił wystosować do rządu petycję o wstrzymanie czynności żandarmerji. Prośba stanów o to, aby sejm mógł sam posiedzenia swe odraczać, została odrzucona przez cara. Car zarządził zamknięcie sejmu z dniem 15 bm.

Reformy cerkiewne.

Petersburg. Doniesienia o odroczeniu reformy cerkiewnej, są według informacyj ze strony kompetentnej, prawdziwe. Pobiedonoscew przedłożył carowi równocześnie z projektem zwołania synodu dla reformy cerkiewnej i wyboru patrjarchy, także następującą rezolucję: „Zgadzam się. Życzę Cerkwi pomyślnego rozwoju w nowem jej położeniu. Uważam zwołanie soboru ziemskiego za nieodpowiednie".

Jak zapewniają, car zgodził się na tę rezolucję.

Niepokoje na Kaukazie.

Tyflis. W dzienniku urzędowym *Kaukaz* podaje namiestnik Woroncow Daszków do wiadomości ludności, że według rozkazu cara wybrani zastępcy szlachty, miast, gmin i prawosławnego, ormiańskiego i mahometańskiego duchowieństwa, mają się zebrać na obrady, aby zastanowić się nad zarządzeniami

w celu przywrócenia publicznego bezpieczeństwa i zażegnania niepokojów i naradzić się nad koniecznością zmiany praw dla Kaukazu i zaprowadzenia ziemstw.

Namiestnik zawiadamia dalej, że car potwierdził rewizję sprawy ormiańskich dóbr kościelnych. Zarazem zapowiada namiestnik przyspieszenie pomiarów kraju i zaopatrzenie ubogich mieszkańców w ziemię. W końcu wzywa ludność do spokoju i porządku.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Wydział pracy w Warszawie.

Warszawa. (Pryw.). Rozpoczęły się pierwsze roboty publiczne z inicjatywy wydziału pracy, podjęte na Saskiej Kępie. Wydział pracy ogłosił odezwę, wzywającą mieszkańców Warszawy, aby składali ofiary na cele dostarczenia pracy, wynoszące 1 kop. od każdego rubla płaconego rocznie komornego. Aptekarze złożyli pierwsi 350 rubli do kasy sekcji robót publicznych tytułem tego podatku.

Zachwianie stanowiska kuratora Schwarza.

Poznań. (Pryw.). Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donoszą, że stanowisko kuratora Schwarza jest zachwiane, gdyż na podstawie jego tendencyjnych informacyj miał generał-gubernator wystosować znany list do ministra oświaty Głazowa.

Warszawa. Politechnikę tutejszą zamknięto aż do nowego roku akademickiego.

Parowie za pieniądze.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Wiedeń, 14 kwietnia.

Dziś — jak już donieśliśmy — rozpoczął się proces prasowy, wytoczony przez znanego przemysłowca Gutmanna, redakcji pisma *Zeit*.

Inkryminowany jest artykuł tego dziennika z d. 10 stycznia br., p. t.: „Kupieni parowie, 500.000 koron za sztukę". W artykule tym powiedziano, że Max Gutmann i Wiktor Mauthner zapłacili po 500.000 koron, ażeby otrzymać powołanie do Izby panów. Wskutek ustąpienia prezydenta gabinetu, Körbera, sprawa nie doszła do skutku, jakkolwiek pieniądze były już zapłacone.

Jako świadkowie, powołani są między innymi: były szef gabinetu Körber i radca dworu prof. Grünhut.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obrońca konstatuje, że skargę wniósł tylko Gutmann, poczem rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych.

Dr. Kanner oświadcza, że otrzymał informacje w tej sprawie od osoby bardzo wiarygodnej, ale jako dziennikarz nie może tej osoby wymienić. Przy tej sposobności nadmienia, że wujowi oskarżyciela, Dawidowi Gutmanowi, dawniej radca dworu prof. Grünhut uczynił był propozycję, ażeby za sumę 500.000 koron starał się o powołanie go do Izby panów.

Drugi oskarżony, dr. Singer oświadcza, że nie zajmuje się sprawami redakcyjnemi.

Przesłuchany jako świadek były prezydent gabinetu dr. Körber zeznaje pod przysięgą — i powiada: „Otrzymałem od Jego Ces. Mości zwolnienie z tajemnicy urzędowej i mogę oświadczyć, że powołanie radcy górniczego Maksa Gutmanna do Izby panów nigdy nie było zamierzone, że Gutmann ani pośrednio ani bezpośrednio nigdy nie zwracał się do mnie z podobnem życzeniem, nie było żadnych w tej sprawie konferencji, ani też nie płacono żadnych sum. Treść artykułów jest zupełnie nieprawdziwa".

Na zapytanie obrońcy, czy wiadomym mu jest fakt, że Dawid Gutmann chciał za 500.000 kor. dostać się do Izby panów, oświadczył dr. Koerber, że w granicach udzielonego mu upoważnienia może jeszcze oświadczyć, iż przed trzema lub czterema laty zwrócono jego uwagę na bardzo szanowną osobistość Dawida Guttmanna, że jednakże już wówczas oświadczył, iż nie może polecić powołania go do Izby panów. Tem samem kwestja ta była dla świadka skończona i podczas całego dalszego jego urzędowania już nigdy o niej mowy nie było. Także w owym wypadku nie było mowy o pieniądzach i innych świadczeniach. Przytem — powiada dr. Koerber — muszę zauważyć, że w artykule inkryminowanym zawarte są podejrzenia, które nazwać należy podejrzeniami zmyślonemi dla popierania własnych interesów.

Obrońca zapytuje, czy wiadomem jest świadkowi, że szef sekcji Sieghardt i O. Bleyleben pośredniczyli w sprawach orderów i posad, w zamian za świadczenia pieniężne.

Dr. Koerber oświadcza, że co do tego nie jest uwolniony od tajemnicy urzędowej i nie może udzielić żadnych wyjaśnień.

Obrońca zapytuje dra Koerbera, czy wiadomo mu, że w prezydjum rady ministrów istnieje fundusz na przekupywanie gazet. Przewodniczący uchyla to pytanie, jak i poprzednie. Obrońca odwołuje się do trybunału, który również uchwala uchylić te pytania, jako nie będące w związku z obecnym procesem.

Na tem skończyło się przesłuchanie dra Koerbera.

Świadek Widmann, prokurzysta firmy Gutman zeznaje, że oskarżony Singer na jakiś czas przed pojawieniem się artykułu kilkakrotnie żądał pieniędzy. Singer wyjaśnia, że zmarły Ludwik Gutmann przyrzekł mu udział w przedsiębiorstwie gazety *Zeit* i że on czynił tylko u firmy kroki celem uzyskania spełnienia owego przyrzeczenia.

Świadek Fischer, urzędnik kasowy firmy Gutmanna składa podobne zeznania jak Widmann.

Dr. Benedik, zastępca oskarżyciela, oświadcza, że oskarżeni przy dzisiejszej rozprawie nie byli w stanie podać żadnego twierdzenia, uchybiającego czci Gutmanna.

Z zeznań zaś dra Koerbera, złożonych pod przysięgą, wynika, że treść artykułu jest nieprawdziwą. Wobec tego zaś, że z zeznań obu ostatnich świadków można także wysnuć wnioski co do motywów postępowania oskarżonych, a skarżący stoi bez zarzutu i nie zależy mu na zasądzeniu oskarżonych, zatem dr. Benedik w jego imieniu cofa skargę.

Trybunał ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonych i rozprawę zamknął.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Sejm węgierski rozpoczął dyskusję nad wnioskiem Eötvösa. Zabrał głos hr. Keglevich.

„Na Saksy."

Poznań. (Tel. pryw.) Wczoraj przejechało przez dworzec tutejszy znowu około 1000 wychodźców z Królestwa polskiego i Galicji, prowadzonych przez agentów w różne okolice Niemiec.

Zapalenie opon mózgowych.

Wrocław. (Tel. pryw.) Wczoraj stwierdzono tu 37 nowych wypadków zapalenia opon mózgowych; 14 chorych umarło.

Dymisja Balfoura?

Londyn. (Tel. wł.) W otoczeniu prezesa ministrów, Balfoura, zapewniają, że jeżeli nie przyjdzie do porozumienia z Chamberlainem, natenczas utworzy ten ostatni ze zwolenników swoich własne stronnictwo. W takim razie gabinet Balfoura ustąpiłby jeszcze przed Wielkanocą.

KRONIKA.

Lwów 14 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +7° R. Pochmurno.

Kolejowe bilety powrotne. Wiedeńska Izba handlowa poczyniła starania, by na wszystkich austrjackich kolejach nabywać było można równocześnie bilety jazdy tam i z powrotem.

Związek gal. kas oszczędności we Lwowie. Walne zgromadzenie delegatów związkowych kas oszczędności odbędzie się w poniedziałek dnia 17 kwietnia br. o godzinie 10 przedpołudniem w sali obrad gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

Studencka adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Wczoraj po południu o godz. 5 odbyła się „Studencka adoracja Przenajświętszego Sakramentu". Po odśpiewaniu pieśni „O Przenajświętsza Hostjo" i wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu wstąpił na ambonę ks. prałat Lenkiewicz i wygłosił wzniosłe kazanie. Następnie począł odmawiać z ambony na przemian z młodzieżą litanję Loretańską i kilka innych modlitw. Następnie celebrans zaintonował „Serdeczna Matko", której to pieśni młodzież odśpiewała dwie zwrotki. Odśpiewano także całe „Supplikacje". W końcu celebrans zakończył uroczystość błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu i pieśnią „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament". Na tę wzniosłą uroczystość prócz licznie zebranej młodzieży ze szkół gimnazjalnych, realnych i męskiego seminarjum przybyli także ks. Kuryś, Pechnik i w. i.

Nowa ulica i nowa dzielnica. Konsorcjum, na którego czele stoją architekci: Alfred Zacharjewicz i Sosnowski, zakupiło kompleks domów przy ul. Akademickiej i Batorego, celem utworzenia nowej ulicy tuż za Kasynem miejskiem. W tym cele zakupiono domy pp.: Majewskiego, Szuberta i Sawczyńskich przy ulicy Akademickiej, zaś przy ulicy Batorego długą jednopiętrową kamienicę zwaną Kellermanówką. Burzenie tych kamienic rozpocznie się z początkiem czerwca, a nowa ulica łączyć będzie ul. Akademicką z ul. Batorego.

Toż samo konsorcjum, zakupiło również przed kilku dniami ośm morgów gruntów Dominikańskich, ciągnących się wzdłuż ulicy Leona Sapiehy, na których znajdują się obecnie składy drzewa. Na gruntach tych, wyciętych zostanie kilka ulic, a przy nich stanie około 100 kamienic.

Drożdże, bibułki cygaretowe i przedporodowe bole polityki ruskiej. W ostanim numerze *Hajdamaków* redaktor tego pisma umieścił następujące ogłoszenie: „Moim dawnym znajomym, którzy dotąd jeszcze pamiętają owe dobre drożdże, jakie ongiś dostawali za mojem pośrednictwem i chcieliby tego roku dostać, odpowiadam, ażeby zwrócili się do tow. „Dostawa" w Stanisławowie, bo ja niemam czasu tem się zajmować i dopilnować, ażeby fabryka wysłała dobre drożdże. Wprawdzie przydałoby się coś zarobić za pośrednictwo, lecz trudna rada — niema czasu.

„Na Rusi straszny czas przedporodowych bolów, ów przełom, który zapowiedziałem jest już w pełnym rozpędzie i tych parę lat będzie decydowało dla nas na całe stulecia. Czego teraz nie dopilnujemy, zaniedbamy lub za mało energji dołożymy, tego potem nie odrobimy i za 100 lat. Dlatego też ja w żaden sposób nie mogę teraz oderwać się od redakcji, ażeby wyjeżdżać do fabryki i doglądać należytego wykonania zamówień, a „Dostawa" tego dopilnuje i bezpiecznie można zamawiać. Ja już tylko załatwiam zamówienia na bibułki cygaretowe, ubezpieczenia życiowe i karty okrętowe, bo to wszystko w miejscu nie zabiera dużo czasu i zawsze coś przynosi za pośrednictwo. Z tem można odnosić się do mnie. Mychajło Petryckij." — Komentarze zbyteczne.

Popis m. straży pożarnej. Dziś rano o godzinie ósmej odbył się popis m. straży pożarnej z kursu zimowego, mającego na celu wyćwiczenie strażaków w zręczności zapomocą gimnastyki. Popis odbył się w sali pogotowia pożarnego w obecności naczelnika straży p. Prauna, oraz r. Jonasza. Popis, który nie ograniczył się tylko na ćwiczeniach wolnych, ponieważ ćwiczono także na przyrządach, wypadł bardzo dobrze. Instruktorem kursu był p. Eljasiewicz. Po oglądnięciu wszystkich rekwizytów pożarnych, zaalarmowano całą straż, która w przeciągu niespełna jednej minuty była gotową do wyjazdu.

Eksplozja przyczyną pożaru. Po godzinie dziewiątej rano wyruszyło pogotowie miejskiej straży pożarnej pod naczelnikiem r. Praunem, do pożaru pokojowego, jaki wybuchł w pomieszkaniu Mergera Hermana, mieszkają-

ego w domu pod l. 19 w Rynku. Przybywszy na miejsce wypadku, straż skonstatowała, że przyczyną pożaru był wybuch terpentyny, którą nieuważny służący wlał do wrzącej farby, gotowanej do zapuszczania podłóg. Służący ten, nazwiskiem J. Strynczyszyn odniósł poważne obrażenia na obu rękach, które opatrzyło pogotowie stacji ratunkowej.

Niema „meningitis“ we Lwowie. Na podstawie informacji z autentycznego źródła, donosimy, że prócz jedynego stwierdzonego wypadku, nie było więcej przypadku zachorowania na epidemiczne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych we Lwowie.

Sprostowanie. W ogłoszeniach numeru porannego o „Wodzie Bilińskiej“ zaszła pomyłka, mianowicie zamiast wyrazu „alkaliczna“ wydrukowano „alkaniczna“. Oczywiście, że jest to najzwyklejsza omyłka zecerska.

Koniokradzi. Ubiegłej nocy skradziono pp. H. Müllerowi, dzierżawcy dóbr w Mościskach, dwa czteroletnie konie ciemnogniade maści wartości 1200 kor.

Reżyser dekorator. Grupa krakowskich artystów malarzy wniosła wczoraj na ręce prezydenta dra Leo petycję następującej treści:

J. W. P. Prezydencie! Grupa podpisanych krakowskich artystów malarzy, pamiętna tak świetnej niegdyś tradycji krakowskiego teatru, zwraca się niniejszem do JW. Pana prezydenta z uorzejmą prośbą, aby przy zawieraniu kontraktu na dzierżawę z przyszłą dyrekcją, raczył zastrzedz sobie kontraktowo, iżby nowy kierownik sceny krakowskiej stanowisko reżyseradekoratora sceny, brak którego tak dotkliwie uczuwać się daje u nas, powierzył któremukolwiek z artystów malarzy posiadającemu fachowe wykształcenie dekoracyjne. Znaczenie dekoratorsko-kostjumowej mise-en-scéne jest we współczesnym teatrze pierwszorzędne i jako jeden z czynników składających się na całość artystycznego wrażenia wymaga dłoni umiejętnej, pod dyletancką zaś obniża artystyczny poziom teatru wogóle. Jako motyw niniejszej prośby niechaj posłuży przykład wszystkich teatrów europejskich, z pomiędzy których wymienić należy cesarskie teatry w Wiedniu, gdzie identyczne stanowisko zajmuje prof. Roller, którego działalność artystyczna na tem polu jest jedną z atrakcji tej sceny. Ufni w okazywaną pierzołowitość i dobrą wolę JWPana Prezydenta, składamy na jego ręce powyższą prośbę.

Kraków w kwietniu 1905 r.

Prof. Teodor Axentowicz Franciszek Bruzdowicz, Stanisław Czajkowski, St. Fabiański, Stefan Filipkiewicz, Z, Gottlieb, Stanisław Kamocki, Karol Koenig, prof. Konstanty Laszczka, prof. Józef Mehoffer, Kazimierz Sichulski, prof. Jan Stanisławski, Leonard Strojnowski, Henryk Szczygliński, Edward Trojanowski, prof. Józef Unierzyski, Wojciech Weiss, Kaspor Żelechowski.

Piorun w aresztach. Podczas onegdajszej burzy w Krakowie bawił dyrektor policji dr. Flatau w aresztach „pod telegrafem“. Gdy pioruny bić zaczęły, wyłączył aparat w biurze inspekcyjnem, łączący aparat w biurach na pierwszem piętrze. Zaledwie się to stało, uderzył silny piorun w sieć telefoniczną w pobliżu budynku; mimo wyłączenia w aparacie na pierwszem piętrze wybuchnął silny chwilowy ogień i rozległ się huk. Obeszło się bez wypadku, co łatwo mogło nastąpić na wypadek niewyłączenia dolnego aparatu, tem więcej, że w biurach na pierwszem piętrze byli urzędnicy, ajenci i przesłuchiwani więźniowie.

Znęcanie się policjanta nad dzieckiem. Sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał w tych dniach następującą sprawę, charakterystyczne rzucającą światło na postępowanie policji rosyjskiej: Rewirowy policji, Damian Kiryluk, dochodząc kradzieży pieniędzy u pewnej kobiety i badając 6 letnią dziewczynkę, schwycił ją za włosy, okręcił naokoło palca i podniósłszy, uderzył kilka razy głową jej o ścianę, kopiąc jednocześnie nogą. Znęcanie to wywołało osłabienie słuchu i uszkodzenie zdolności umysłowych dziewczynki, pomimo to jednak i pomimo zeznań świadków na niekorzyść oskarżonego, sąd uznał rewirowego winnym tylko przestępstwa targania za uszy i skazał go na 2 miesiące więzienia. Ładna policja, ale też ładny i sąd!

Sąd wojenny. W tych dniach rozpoczęto w sądzie wojennym w Mińsku sprawę o zabójstwo tajnego agenta policji Arnackiego, w Pińsku. Oskarżonych jest trzech młodych ludzi. Wyrok jeszcze nieznany.

Kapłan wygnaniec. W Irkucku zmarł ks. Józef Rózga, proboszcz tamtejszej katolickiej parafji, przeżywszy lat 62. Zmarły kapłan znalazł się na Syberji po roku 18·3, skazany na śmierć, jako wikary w Szestnikach, za udział w powstaniu, a następnie ułaskawiony na ciężkie roboty. W kopalniach przebył lat 6 w Akatni, poczem otrzymał pozwolenie na odprawianie mszy św. W dwa lata później został wikarjuszem a ostatnio proboszczem w Irkucku. Cieszył się ogromną miłością parafjan i szacunkiem. Irkuck uczcił go wspaniałym pogrzebem.

Ordynacja nieświeska. *Kurjer warszawski* donosi: Po śmierci ks. Antoniego Radziwiłła w ordynacji nieświeskiej zaszły poważne zmiany. Połączone w ręku Antoniego ks. Radziwiłła trzy ordynacje, rozpadają się teraz na dwie: pierwsza nieświeska i klecka pozostają przy ks. Jerzym Radziwille i jego starszym synie dawidgrodecka zaś ordynacja przechodzi do ks. Stanisława Radziwiłła, młodszego syna ks. Antoniego Radziwiłła, który niedawno uzyskał poddaństwo rosyjskie i wybudował wspaniały pałac w Mańkiewiczach. Zaszedł też w ostatnich czasach ważny wypadek, który dla naszych archeologów może mieć doniosłe znaczenie: z Ermitażu petersburskiego zwrócono ks. Antoniowej Radziwiłłowej skarby radziwiłłowskie, zabrane w Nieświeżu za wojen napoleońskich 1812 roku. Skarby te oceniono jako złoto i drogie kamienie na sumę 42.000 rubli, istotna zaś ich wartość przechodzi pół miljona rubli. Księżna ordynatowa natychmiast aktem regentalnym przekazała ten skarb zbiorom nieświeskim.

Zły stan zdrowia cesarza Wilhelma. Dziennik paryski *Temps* znany z poważnego tonu i ścisłości informacyj, przyniósł z Lizbony bardzo znamienną wiadomość o złym stanie zdrowia cesarza Wilhelma II. Powierzchowność jego zmieniła się podobno bardzo na niekorzyść. Kto go jeszcze przed paru laty widział w Poczdamie, albo w Berlinie, konno, z hełmem lśniącym na głowie, ten nie poznałby cesarza w owym zmęczonym, przygnębionym, starzejącym się mężczyźnie. Nawet cesarz Fryderyk III już podczas ostatniego stadjum choroby nie wyglądał tak źle, jak jego syn w chwili obecnej. Cierpienia fizyczne ostatnich lat wyryły ślady widoczne na twarzy i postaci cesarza. Brakowało mu sił podczas oględzin Lizbony. Skrócono minuty, poświęcane wizytom w koszarach i innych budynkach publicznych, skrócono nawet toast podczas obiadu galowego.

Oficjalna *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* gniewa się bardzo na *Temps* za ogłoszenie onych szczegółów i zowie to ostatnie „nierycerskiem postępowaniem“. Dziwna pretensja!

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Bilans kolei północnej wykazuje czysty zysk w kwocie 21.164 000 kor. Rada nadzorcza zaproponowała rozdział dywidendy 272½ kor. Zeszłego roku dywidenda wynosiła 262½ kor.

— **Brody** 13 kwietnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 20 do 30 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabsze w porównaniu z poprzednim tygodniem.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 6·10 do 6·60 rs., proso z dalszych okolic po 5·80 do 6·20 rs., owies z dalszych okolic po 4·20 do 4·70 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·80 do 3·90 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·90 do 4·10 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 14 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na kwiecień 17·36 do 17·38; pszenica na maj 17·38 do 17·40; pszenica na październik 16·48 do 16·50; żyto na kwiecień 14·50 do 14·52; żyto na październik 13·36 do 13·38; owies na kwiecień 13·80 do 13·82; owies na październik 11·70 do 11·72; kukurydza na maj 14·9· do 14·94; kukurudza na lipiec 14·56 do 14·58; rzepak na sierpień 23·50 do 23·70. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: dobre. Pogoda. piękna.

— **Wiedeń** 14 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·25, Akcje węg. Zakł. kred. 774·50. Akcje Anglobanku 300·50, Akcje Unionbanku 544·—, Akcje Laenderbanku 460·50, Akcje Bankvereinu 558·50, Akcje Bodencredit 1040·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 659·59, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 418·50, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje kolei Czerniowieckiej 592·—, Akcje Alpiny 524·50, Akcje Rima Muranyi 542·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2646, Akcje fabryki broni 615·—, Akcje tureckie tytoniowe 359·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1015·—, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·45. Węgierska renta kor. 97·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·95, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·60, Losy tureckie 144·25. Marki 117·17, Ruble 252·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.